Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc styczeń w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklama na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy czestem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt, 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 5 | Wąbrzeźno, sobota 10 stycznia 1925. | Rok VI.

Hakatyści gdańscy prowokują Polskę.

Gdańsk. We wtorek 6 bm. Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej wystosował do Senatu W. M. Gdańska następującą notę:

Złoczyńcy dopuścili się przed oczyma gdańskich władz bezpieczeństwa niewiarogodnego czynu, a mianowicie zniszczyli wywieszone przez władze polskie w wykonaniu istniejących traktatów skrzynki pocztowe, zamalowując smołą i farbą napisy, wyjaśniające użytek skrzynek, pragnąc w ten sposób uniemożliwić funkcjonowanie polskiej służby pocztowej. Na charakter tego czynu rzucają szczególne światło notatki niektórych organów prasy gdańskiej, która otwarcie nawołuje do gwałtu przeciw władzom polskiem wykonywującym przyznane im prawo.

Rząd polski wzywa Senat: 1) do natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w celu wykrycia sprawców i zakomunikowania Rządowi Polskiemu przebiegu i wyniku przeprowadzonych dochodzeń; 2) do natychmiastowego przekazania władzom prokuratorskiem spraw organów prasowych, nawołujących do zniszczenia polskiego mienia, a w szczególności „Danziger Zeitung" z powodu notatki pod „Danziger Protest gegen die polnischen Briefkästen" w nr. z 6. 1. r. b. 3) do wydania swoim organom bezpieczeństwa jaknajostrzejszych poleceń ochrony polskiego mienia państwowego przed czynami gwałtu.

W razie, gdyby miejscowe siły policyjne okazały się niewystarczającemi, Rząd Polski zastrzega sobie przedsięwzięcie dalszych kroków dla ochrony swego mienia i normalnego funkcjonowania urzędów. Ponadto oczekuje, że Senat W. M. Gdańska przedsięweźmie w stosunku do mnie właściwe kroki z powodu zamalowania godeł państwowych Rzeczypospolitej Polskiej barwami b. Cesarstwa Niemieckiego, m. i. także na skrzynce, znajdującej się na eksterytorjal. gmachu Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Zbrodni dokonali urzędnicy i policja Nowego Miasta.

Nocy następnej powtórzyły się usiłowania uszkodzenia skrzynek pocztowych polskich w Gdańsku. Polska dyrekcja pocztowa jest w posiadaniu kilku protokółów spisanych z polskimi funkcjonarjuszami państwowymi, którzy musieli przeciwdziałać niecnym usiłowaniom. Ustalono, że eksesów dopuścili się urzędnicy senatu. M. in. schwytano na gorącym uczynku starszego sekretarza poczty gdańskiej. Wilkiego, któremu towarzyszyli umundurowani urzędnicy poczty gdańskiej. Wilke głośno przechwalał się, że będzie niszczył skrzynki polskie tak jak robił to już wczoraj. Należy podkreślić, że polscy funkcjonarjusze z trudem odpędzali szkodników, gdyż policja udawała, iż nie dostrzega ich usiłowań. Prasa gdańska w dalszym ciągu podburza ludność zachęcając ją niemal do gwałtów. „Danziger Allgemeine Ztg" domaga się wprost aby polskie skrzynki pocztowe zostały usunęte w drodze urzędowej przy pomocy ślusarzy i pod dozorem policji.

Komisarz generalny p. Strassburger wzywa w powtórnej nocie senat Gdańsk do udalenia Polsce zadośćuczynienia.

Gdańsk. Komisarz generalny Rzplitej Polskiej p. min. Strassburger wystosował w dniu do senatu W. M. Gdańska następującą notę:

Powołując się na pismo moje z dnia 6 bm. nr. 163|25 zmuszony jestem stwierdzić, że do chwili obecnej nie otrzymałem żądanego zadośćuczynienia za obrazę polskich emblematów państwowych, oraz za obraźliwy wybryk wobec siedziby komisarjatu generalnego Rzplitej Polskiej, gdyż nie mogę uznać za zadośćuczynienie pisma senatu gdańskiego z dnia 7 bm., starającego się sprowadzić dokonane akty gwałtu do zwykłego uszkodzenia własności prywatnej. Ze zdziwieniem dowiedziałem się z tej noty, że senat nie oddał w ręce prokuratora sprawy artykułów podburzających ludność do aktów gwałtu. W inkryminowanym artykule „Danziger Ztg." z dnia 6 bm., a mianowicie w słowach ..... (nota przytacza ustęp artykułu), dopatrywać się muszę wezwania do popełnienia czynu karygodnego przewidzianego w art. 111 kodeksu karnego obowiązującego na obszarze W. M. Gdańska.

Sprawa nabrała od czasu ostatniego mojego pisma o tyle nowego i szczególnego charakteru, że wiarogodni świadkowie, protokoły których podpisane załączam stwierdzili że w czynach gwałtu przeciwko polskiemu mieniu państwowemu brali udział urzędnicy podlegli senatowi Wolnego Miasta i funkcjonarjusze policji Wolnego Miasta, zobowiązani udzielać ochrony polskiemu mieniu państwowemu. Wobec tego wzywam senat do zawieszenia w czynnościach winnych urzędników i do natychmiastoyego wdrożenia przeciwko nim postępowamia karnego, jak również ponawiam żądanie dania mi zadośćuczynienia za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela senatu W. Miasta w siedzibie komisarza generalnego.

Strassburger, kom. gen.

Gdańsk. Prezydentsenatu gdańkiego Sabam złożył na posiedzeniu komisji głównej sejmu sprawozdanie w kwestji poczty polskiej w Gdańsku. Wszystkie partje sejmu reprezentowane wkomisji głównej potępiły postępowanie rządu polskiego, aprobując równocześnie stanowisko senatu.

Gdańsk. Otwarcie polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku skłoniło niezwłocznie zarząd poczty gdańskiej do obniżenia opłat za listy, druki i paczki, wysłane do Polski. Nowe pocztowe opłaty gdańskie przystosowane zostały w zupełności do opłat polskich- W ten sposób ludność Gdańska, a zwłaszcza sfery gospodarcze, kupieckie i handlowe odniosły pierwszą wielką korzyść z otwarcia polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku.

B. powstańcy górnośląscy przed sądem pruskim.

Lipsk. Przed czwartym departamentem karnym sądu Rzeszy odbył się we wtorek, 6 bm. proces przeciwko członkom Związku b. powstańców górnośląskich.

Na ławie oskarżonych zasiedli: właściciel handlu cygarami Paweł Buchta, z Rozdzienia i 15 innych członków Związku, oskarżonych o to, że w latach 1923 i 1924 przez swą działalność w Niemczech i za granicą, mianowicie w Szopienicach, Katowicach i Rozdzieniu (terytorjum polskie,) względnie przez swoją przynależność do Związku b. powstańców brali udział w akcji, mającej na celu oderwanie niemieckiej części G. Śląska od Rzeszy niemieckiej i noszącej cechy zdrady stanu Buchta, któremu oskarżenie przypisuje główną rolę w tej akcji, został skazany na 3 lata twierdzy i 1000 mk. grzywny, 4 innych oskarżonych zostało skazanych każdy na 4 mies. twierdzy i 100 mk. grzywny, reszta zaś oskarżonych na 6 miesięcy twierdzy i po 200 mk. grzywny każdy. Buchcie zaliczona została grzywna i 4 miesiące więzienia śledczego. Pozostałym oskarżonym zaliczono ich pobyt w więzieniu śledczem, który znosi całkowicie nałożone kary. Buchta i 4 inni oskarżeni, którzy są obywatelami polskimi, zostali ponadto skazani na wydalenie z granic Rzeszy niemieckiej. W umotywowaniu wyroku sąd opiera się na wyrokach wydanych poprzednio w sprawach przeciwko członkom Związku b. powstańców. Ze względu na ciężkie materjalne położenie skazanych, sąd przyznał wszystkim, z wyjątkiem Buchty, okoliczności łagodzące.

Niemcy tracą grunt na terenie międzynarodowym.

Paryż. „Journal" zaznacza, iż charakterystyczną cechą noty Konferencji Ambasadorów w sprawie strefy kolońskiej jest to, że sojusznicy zgodnie z tezą francuską zdecydowali oprzeć swój werdykt na przekonywujących dowodach. Dziennik wyraża zadowolenie z tego powodu, że wyliczone uchybienia ujęte trafnie odnoszą się tylko do najbardziej typowych. Zdaniem „Matina", Niemcy w szybkiem tempie tracą swe międzynarodowe położenie moralne, które już były odzyskały. Utworzenie pozaparlamentarnego gabinetu, zwróconego na prawo przyspieszy jeszcze front nieufności do niej.

Litwa jest państwem rozbójniczem.

Tak twierdzą Niemcy.

Królewiec. W okresie przedświątecznym zauważyć można było demonstracyjne zebranie wschodnio pruskiego Stahlhelmu w okolicach, położonych nad granicą litewską. Na zebraniach tych wygłaszano mowy podkreślające, że ludność niemiecka zrozumiała znaczenie Stahlhelmu w najbardziej wysuniętych powiatach prusko-wschodnich, znajdujących się w pobliżu najbardziej rozbójniczego państwa litewskiego, które zabrało połać ziemi niemieckiej.

Łączność Radicza z Dąbalem.

Zagrzeb. W czasie rewizji w mieszkaniu, w którem ukrywał się Radicz znaleziono m. in. list, adresowany do Radicza a podpisany przez prezesa moskiewskiej międzynarodówki chłopskiej Dąbala. W liście tym Dąbal wzywa chłopów chorwackich do wstąpienia do międzynarodówki oraz do walki przeciwko burżuazji i kapitalizmowi.

Bójka na wiecu żydowskim we Lwowie.

Lwów. We Lwowie odbywał się w lokalu „Jad charusim" wiec syonistyczny, na który przybył poseł syonistyczny rabin Thon. Na wiecu tym Poale-syoniści wystąpili przeciw posłowi Thonowi. Pierwszy przemawiał inż. Reis, któremu poseł Thon kilkakrotnie przerywał. Wtedy zwolennicy Reisa i Pryluckiego wszczęli burdę i rzucili się na posła Thona oraz jego zwolenników.

P. Thon pod opieką policji zdołał się wydostać z sali i uciec. Zwolennicy Reisa i Pryluckiego wyparli z sali przeciwników, przyczem szereg osób odniosło w bójce cięższe i lżejsze rany.

Przywódcy socjalistyczni gośćmi Barmatów.

„Berliner Noesten Ztg." ogłasza pismo izby handlowej w Bochum, w którem jeszcze w roku 1920 przestrzegało centralne władze niemieckie przed braćmi Barmat. Okazuje się, że wielkie wpływy koncernu Barmatów tłumaczą się tem, że w czasie wojny, gdy międzynarodowe biuro socjalistyczne przeniosło się z Brukseli do Amsterdamu, znalazło ono tam pomieszczenie w domu Barmatów, którzy nie szczędzili kosztów, aby udogodnić i uprzyjemnić pobyt kierownikom biura. W czasie wojny wszyscy przywódcy niemieckiej socjalnej demokracji, przybywający do Amsterdamu, gościli u Barmatów, którzy nawiązali w ten sposób przyjacielskie stosunki z wpływowymi politykami. Ponadto mieszkali u Barmatów w Amsterdamie Henderson, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Mac Donalda i lord Grey.

* * *

Prasa niemiecka podaje, że bracia Barmatowie nie są obywatelami niemieckimi. Skąd oni pochodzą, na razie nie wiadomo — biblijne ich imiona Izaak, Samuel, Josel false, Julius i Moses, wedle dzienników berlińskich, nasuwają podejrzenia, iż pochodzą oni z Rosji lub Polski.

Walka o zakład 300,000 złotych.

Polski podróżnik naokoło świata.

Znany artysta-malarz p. Bruno Lechowski, przybył do Łodzi po krótkim pobycie w Częstochowie, skąd ma zamiar udać się na Pomorze. W rozmowie z dziennikarzami podał p. Lechowski ciekawe informacje na temat, co skłoniło go do podróży.

Dnia 17 września roku ubiegłego w jednej z artystycznych cukierenek Warszawy, przy stole w rogu sali siedziało większe towarzystwo, składające się z codziennych gości w tej cukierni — malarzy i rzeźbiarzy, oraz ludzi, chcących się otrzeć o świat artystyczny, bankierów i finansistów. Rozmowa była nader ożywiona.

Toczono spór o stanowisko, jakie zajmie w świecie język polski.

— Nie mamy przyszłości pod tym względem — niechętnie rzekł jeden z finansistów.

— Naturalnie — potakiwał drugi.

Artyści spojrzeli po sobie, wreszcze jeden z nich p. Bruno Lechowski, zwracając się w stronę jednego z bankierów, rzekł:

— A coby pan powiedział, gdybym się zobowiązał obejść cały świat wokoło, używając tylko polskiego języka?

— Nie zrobi pan tego.

— Owszem!

Trzymam zakład 300,000 złotych, że pan nie zrobi — krzyknął zaperzony bankier.

— Zrobione — rzekł spokojnie p. Lechowski — biorę panów za świadków zakładu.

Przyniesiono papier, pióro, atrament, spisano akt, mocą którego p. Lechowski ma odbyć wędrówkę dokoła ziemi, mówiąc tylko po polsku i pracą rąk własnych zarabiając na życie i koszta podróży.

Jednocześnie p. Lechowski podpisał drugi akt, mocą którego całą wygraną przekazał na cel budowy wielkiego domu artystów w Polsce, któryby stałby się ośrodkiem, centralą oparcia dla braci artystycznej.

Zakład podpisany, termin wyjazdu — przed rozpoczęciem 1925 roku zmusił artystę do szybkich przygotowań. Lechowski poszedł na naukę do szewca, następnie do fryzjera. Jeden z najwybitniejszych profesorów muzyki nauczył go grać na skrzypcach.

Zapobiegliwi koledzy nauczyli go nawet rozlicznych sztuk magicznych, któremi się będzie mógł produkować wśród ludzi dzikich. Pozatem p. Lechowski odbywał bardzo staranny trening gimnastyczny.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 9 stycznia 1925 r.

Kalendarzyk, piątek 9 stycznia Marcjanny p. m.
sobota 10 stycznia Agatona p., Wilhelma
niedziela 11 stycznia Honoraty p., Hygina,
poniedziałek 12 stycznia Arkadj. i Modesta

— **Podziękowanie!** Niniejszem składa się szan. Obywatelstwu Wąbrzeźna i okolicy za łaskawe poparcie przez przybycie na bal maskowy dnia 3-go stycznia 1925 r. jako i właść. hotelu pod „Białym Orlem" p. Szymańskiemu za bezinteresowne oddanie sali, nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Sprawozdanie z zabawy:

Ogólny zbiór:	— 622.00 zł.
Wydatki:	
Muzyka wraz z utrzymaniem	127,15 zł.
Dekoracja sali z wykładami	230,35 „
Nagrody dla najoryginalniejszych masek, druki i ogłoszenia	112,20 „
Razem	469,70 zł.

Pozostaje czysty zysk 152,35 zł. Powyższą sumę wręczono p. Burmistrzowi na przeznaczony cel. Komitet.

— **Srebrne wesele.** Jutro w sobotę 10 bm. obchodzi kupiec **pp. Filip Białecki** z swą małżonką **Anną z Laskowskich srebrne gody małżeńskie.** P. Białecki należy do tych szczęśliwych, który prócz zdobycia sobie miłości i serca piastuje w naszem mieście bardzo szczytne stanowiska, jakkolwiek bezinteresowne to jednak owiane w błogie skutki owocne. Zaraz po wkroczeniu wojsk naszych stanął na czele naszego miasta i objął urząd burmistrzowski, w roku ubiegłym po raz drugi sprawował komisarycznie ten urząd, prócz tego jest członkiem Magistratu, urzędnikiem stanu cywilnego, sędzią rozjemczym, członkiem dozoru kościelnego, oraz „wdzięcznej" komisji podatkowej itd. itd. Pragnąc by Wielce Szan. Jubilat, który wszystkie swoje urzęda najsumienniej wykonuje, w najdłuższe lata, przy czerstwem zdrowiu i niezamąconym umyśle był nadal pożytecznym dla dobra naszego miasta, a ze swą małżonką Anną doczekał się nietylko złotych, lecz żelaznych godów małżeńskich, życzymy z pełni serca „Multos annos".

— **Bal maskowy.** Dnia 3-go stycznia br. odbył się na salach hotelu pod „Białym Orlem" bal maskowy urządzony pod protektoratem Zarządu „Sokoła" miejscowego. W wspaniale udekorowanej sali zawrzało życie pełne humoru i śmiechu. Liczne zamaskowane postacie w najoryginalniejszych kostjumach napełniły salę podziwiane przez resztę niemaskowanych widzów. Specjalnie utworzony komitet dla rozdania nagród nie miał lekkiego zadania przy stwierdzeniu najpiękniejszych i najoryginalniejszych masek. Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna i okolicy licznie przybyło na zabawę dając tem samem dowód, iż tak szlachetny cel, dla którego, powyższy bal urządzono musi znaleźć poparcie. Wielkie zainteresowanie wzbudziły zapasy pomiędzy mistrzem Pomorza p. Felchnerowskim i „czarną maską", pod którą walczył jeden obywatel wąbrzeski. W tej walce okazał p. Felchnerowski, iż w technice jest niezrównanym. „Czarna maska" okazała się jako zapaśnik wielkiej siły i tylko brak techniki przyniósł jej porażkę. Druh Felchnerowski zwyciężył swego zamaskowanego przeciwnika w 9 minutach. Wszyscy uczestnicy powyższej zabawy odnieśli jaknajlepsze wrażenie nigdzie niezakłóconego spokoju. Na szczególne uznanie zasługują p. p. Różek, Grudziński, Dąbrowski, Czerwiński, Szymański i Felchnerowski, którzy się głównie przyczynili do zorganizowania tak pięknej zabawy. Czysty zysk przeznaczony dla najbiedniejszych miasta Wąbrzeźna.

Jeden z uczestników.

— **„Stanko Powstaniec."** Miejscowe Stow. Kat. Młodzieży Polskiej urządza w sobotę, dnia 17 stycznia br. przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie sztuka w trzech aktach z czasów powstania styczniowego 1863 r. pod powyższym tytułem. Bliższe szczegóły w afiszach. — Ze względu na interesującą treść sztuki tej, już dziś na o zwracamy uwagę Szan. Publiczności.

— **Kalendarz ścienny**, oraz spis jarmarków z całego Pomorza dołączymy do przyszłego numeru, na który już dzisiaj zwracamy Szan. Czytelnikom uwagę.

— **Termin wymiany pożyczek państwowych** z roku 1918 i 1920 na 5 proc. obligacje pożyczki konwersyjnej przedłużony został rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. 12. 24. **do dnia 31 stycznia 1925 r.**

— **Pruska Łąka.** W 2 święto Bożego Narodzenia, gdy Stanisław Wiśniewski po nieszporach wyszedł z kościoła w Wielkiej Łące, został przed bramą cmentarną napadnięty przez Antoniego Trawczyńskiego w towarzystwie kilku młodych zawalidrogów. Dziwi mnie bardzo, że wymieniony, chociaż jest żonatym człowiekiem, gromadzi koło siebie takich niedorostków i wałęsa się z nimi spokojnym ludziom drogę zastępuje.

Takie brzydkie rzeczy dzieją się w naszej wiosce już od dawna, a wyprawiają je ci sami napastnicy, którzy przed kilku miesiącami napadli tutejszego organistę i p. Murawskiego. Jeżeli szajka tych głupich psich figlów nie zaprzestanie to tutejsi obywatele będą musieli zwrócić się do policji z prośbą, aby tych zawalidrogów pouczyła, że im tak dokazywać nie wolno.

Obserwator.

— **Toruń.** (Ponowne napady na przechodniów.) Wypadki, w których jakieś podejrzane osobniki, przeważnie podochocone wódką, zaczepiają spokojnie do domów wracających obywateli, których biją nieraz aż do utraty przytomności, poczem znikają w przyulicznych zaroślach i zaułkach, powtarzają się coraz częściej szczególnie na odludnych bocznych ulicach przedmieść.

Ostatnio poturbowany został niejaki Bendig Józef przez 2 mężczyzn w okolicy ulicy św. Jerzego.

— **Grudziądz.** Zmiana herbu miasta. Rozporządzeniem p. wojewody pomorskiego z dnia 26 listopada br. wprowadzono z dniem 1 stycznia 1925 r. zmianę herbu miasta Grudziądza. Dotychczasowy herb „głowa tura" zastąpiony zostaje starym herbem „z biskupem", który był używany przez kilkaset lat aż do zajęcia Pomorza przez Niemców.

— **Bydgoszcz.** Plaga złodziei kieszonkowych. Ofiarą bezczelnych złodziei kieszonkowych stał się tu niedawno weterynarz p. H. Krankowski. W tłoku podczas przepuszczania na peron wykradziono mu z jego ubrania złoty zegarek, notatnik i różne narzędzia lekarskie. Niezawodnie podczas kradzieży współpracowało dwóch złodziei. P. K. w natłoku ciągle bywał popychany, krótkiemi uderzeniami paczkami dla odwrócenia uwagi. Wypadek ten niechaj posłuży dla przestrogi.

— **Wilno.** (Organizacja złodziejska.) Pewnej nocy aresztowano około trzydzieści osób, stanowiących „związek złodziejski" tak zwany w żargonie „Bruder-ferein." Związek ten zorganizowany został w r. 1920 i mieścił się przy zaul. Lidzkim, gdzie złodzieje wspólnie sobie pomagali. Mieściła się tam „ekspozytura złodziejska", gdzie poszkodowani za gwarantowaną dyskrecją (oczywiście wymuszoną groźbami) po sowitem opłaceniu mogli wykupić swoje rzeczy, uprzednio skradzione. Prócz tego związek posiadał kasę „bezrobotnych", to jest siedzących w więzieniu, z której to wspierano także „robotnika" jego rodzinę i na wypadek potrzeby składano kaucję, by członek związku mógł korzystać z wolności i kraść dalej.

— **Kraków.** (Echa świętokradztwa w kościele OO. Karmelitów na Piasku.) Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne w sprawie kradzieży wotów w kościele OO. Karmelitów na Piasku posunęło się o tyle naprzód, że zdołano już wejść na ślady sprawców świętokradztwa. Nici śledztwa prowadzą do Katowic, dokąd wyjechało kilku wywiadowców. Dochodzenia policyjne obejmują także sprawę podobnej kradzieży wotów w tymże kościele, popełnionej przez niewyśledzonych złoczyńców jeszcze w roku 1921. Kontrola ksiąg inwentarzowych w klasztorze OO. Karmelitów zbliża się ku końcowi. Dotąd ustalono brak następujących kosztowności: 16 sznurów korali kutych złotem, 6 sznurów pereł, 1 sznura dużych bursztynów. 1 sznura granatów, 1 łańcucha złotego z djamentami, oraz 1 branzoletki z brylantami w złotej oprawie.

ROZMAITOŚCI.

Nowe wstrząsające szczegóły zbrodni niemieckiego Kanibala.

Prasa całego świata omawia zbrodnie Denkego. Denke miał przed wojną kamienicę. W czasie wojny zubożał i pracował jako drwal. Współpracowników jego uderzało to, że w czasie obiadu stale siadywał zdala od innych i operował tajemniczo w garnku, w którym miał mięso.

Nigdy nie pokazywał nikomu zawartości swego garnka, nigdy też nie zdarzyło się, aby z kimś podzielił się swem jedzeniem, nawet wówczas, gdy go proszono o kawałek mięsa. Powszechnie uważano go za nieco przytępionego na umyśle. Na ogół jednak był zupełnie zdrów. Raczej traktowano go jako głupca. Ten sąd o jego słabości umysłowej był tak powszechny, że policja uważała doniesienie nauczyciela Voigta, który pierwszy wykrył Denkego, za nieprawdopodobne.

Ów Voigt, opowiada o wykryciu zbrodni Denkego następujące szczegóły:

Siedział przy stole w czasie obiadu, gdy do drzwi zapukał Oliwer, prosząc o zapomogę. Następnie udał się on do Denkego, w którego mieszkaniu pozostał chłopak nazbyt długo. Nagle wpadł do mieszkania Voigta syn jednego z sąsiadów, z doniesieniem, że w mieszkaniu Denkego dzieją się jakeś dziwne rzeczy.

Voigt razem z chłopcem wybiegli na podwórze i spostrzegli w drzwiach domu, Oliwera, zbroczonego krwią. Wpadli więc do mieszkania Denkego. Ten siedział na łóżku, a wygląd jego wzbudzał rzeczywisty postrach. Twarz jego była niemal koloru cynobru. Usta jego były niemal zapadnięte, oczy zaś wybałuszone na wierzch. Ustawicznie zgrzytał zębami, a ciałem jego wstrząsał silny dreszcz. Zawiadomiono następnie o wypadku policję. Początkowo policja nie chciała go aresztować i uczyniła to dopiero na kategoryczne żądanie Voigta.

I cała sprawa prawdopodobnie skończyłaby się na jego aresztowaniu. Niestety Denke powiesił się w celi więziennej. Wówczas policja, chcąc odzyskać koszta pogrzebowe, wezwała jego krewnych do spisania inwentarza w obecności policji, jak również i do poszukiwań za rzekomo ukrytym majątkiem.

W szopie znaleziono beczkę z mięsem, które wydawało specyficzny zapach. I jeszcze wówczas niczego nie podejrzewano. Przypadek tylko naprowadził na ślad zbrodni. Oto siostrzeniec

Denkego podniósł wieko jednej z beczek, chcąc napełnić sobie garnek z odpadkami mięsnymi jako pożywieniem dla kur. Ku przerażeniu wszystkich cała beczka wypełniona była żebrami, palcami i kolanami ludzkiemi.

Wczoraj dokonano obdukcji sądowej zwłok powieszonego mordercy. Wykazała ona, że Denke żywił się mięsem i tłuszczem ludzkim. Mózg oraz inne organy Denkego wysłano do zakładu medycyny sądowej we Wrocławiu.

Śledztwo sądowe stwierdziło, że Denke ów proceder zbrodniczy uprawiał od lat z górą dziesięciu. Zarządzono poszukiwania w pobliskim lesie, celem znalezienia resztek ludzkich.

Elegancki bandyta przed sądem.

W dniu 5 stycznia 1925 stanął przed sądem wojskowym w Łodzi osławiony bandyta Dzięgielewski. Jest on sprawcą kilkunastu napadów bandyckich, dokonywanych z bronią w ręku. Systemem Dzięgielewskiego było przerzucanie się do różnych dzielnic państwa z błyskawiczną szybkością. Należy on do „elity" bandyckiej, gdyż ofiar swych nie teroryzował, lecz w „delikatny" sposób z rewolwerem w ręku prosił o gotówkę. Bezczelność swą posuwał do tego stopnia, że nie otrzymawszy raz pieniędzy, zapowiadał swą powtórną wizytę i punktualnie w określonym terminie się zjawiał.

Niezwykłe przeczucie.

Pisma chicagowskie donoszą o niezwykłym wypadku przeczucia śmierci, jakie miała tamtejsza obywatelka niejaka p. Marja Grant. Oto przed paru miesiącami miała ona sen, że umrze jeszcze przed 1-szym stycznia 1925 roku. Przeczucie to nie opuszczało jej przez kilka dni. Gdy pierwsze wrażenie przeszło, poczęła przygotowywać się do śmierci. Wybrała sobie i zakupiła trumnę, przygotowała wszystko na cmentarzu, zrobiła starannie testament, rozporządział całym majątkiem.

I dziwne przeczucie jej nie zawiodło, bo oto w tych dniach wpadła pod koła samochodu i wskutek ran zmarła w szpitalu.

Syn Wyspiańskiego zaginął.

Syn genjalnego wielkiego poety ś. p. Stanisława Wyspiańskiego ppor. Mieczysław Wyspiański urodzony 7 września 1890 r., dostał się do niewoli, jako podporucznik 13 pułku piech. w roku 1919, na froncie bolszewicim. Od tego czasu pojawiały się wzmianki o ppor. Mieczysławie w listach jeńców polskich, przebywających rzekomo w Rosji sowieckiej.

Jednak wszelkie starania rodziny, by skmunikować się z przybywającymi w niewoli były bezskuteczne. W rezultacie zachodzi obawa, że ppor. Mieczysław Wyspiański zaginął bez wieści. Uprasza się więc te osoby, któreby cokolwiek wiedziały o nim o podanie bliższych informacji pod adresem: kpt. Roman Moniuszk 2, Warszawa tel. 31202.

Drobne wiadomości.

ZE ŚWIATA.

— **Odczyty Marsz. Piłsudskiego.** Marszałek Piłsudski w ciągu tygodnia wygłosi w Warszawie dwa odczyty publiczne: jeden na temat polskiej organizacji wojskowej przed wojną, drugi o ustawach wojskowych.

— **Zamach samobójczy urzędnika min. skarbu.** W Łodzi usiłował odebrać sobie życie w przystępie rozstroju nerwowego Lucjan Dąbrowski, wyższy urzędnik min. skarbu. Desperata w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala.

— **Wielki pożar w Łodzi.** W Łodzi wybuchł w śródmieściu w domu nr. 18 przy ul. Wschodniej, wielki pożar, którego pastwą padła cała jednopiętrowa oficyna. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ogień spowodowało wypadnięcie z pieca na podłogę płonącego węgla w nieobecności gospodarza.

—**Zagadkowe samobójstwo w Poznaniu.** W hotelu „Britania" w Poznaniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Tadeusz Głabisz, młody agronom, przybyły tam z Tarnowa (pow. średzki). Powód nieznany.

— **Na śladach niezwykłej zbrodni?** Ze Lwowa donoszą: że odbył się pogrzeb Matyldy Łuczkówny, krawczyni, która w czasie świąt zginęła tragiczną śmiercią. W niewytłumaczony jeszcze sposób dostała się u wylotu ulicy Leona Sapiehy i Kopernika pod koła nadjeżdżającego samochodu i poniosła śmierć na miejscu.

Wypadek ten poruszył całe miasto. Aresztowano szofera Piotra Götza i osadzono go w więzieniu przy ul. Batorego.

Tymczasem po mieście krążą dwie wersje, które notuje „Wiek Nowy". Pierwsza odnosi się do szofera Götza. Jest on dobrze wyszkolonym szoferem i przez półtora roku do niedawna był w Warszawie szoferem prezydenta ministrów p. Grabskiego. Zarazem świadkowie stwierdzają, że krytycznej chwili jechał on zupełnie normalnie i dawał ostrzegawcze sygnały.

Druga wersja powiada, że śp. Łuczkówna wówczas szła z swoją przyjaciółką i ta właśnie miała Łuczkównę celowo tak potrącić, aby ona dostała się pod koła samochodu. Między śp. Łuczkówną a ową przyjaciółką-towarzyszką miał istnieć wielki antagonizm, gdyż one obie walczyły różnemi sposobami o pozyskanie względów pewnego mężczyzny. Policja prowadzi w tej zagadkowej sprawie energiczne śledztwo.

— **Ujęcie szajki światowych włamywaczy we Lwowie.** Dochodzenia policyjne w sprawie aresztowanych w czasie świąt na gorącym uczynku włamywaczy kasowych, zataczają coraz szersze kręgi. Jako dalszych członków szajki aresztowała policja Włodzimierza Wilda i Stanisława Zielińskiego którzy wraz z aresztowanymi pięciu włamywaczami tworzyli doskonale zgraną siódemkę. Znaleziono u nich również narzędzia kasowe. Szajka ta dokonała przeszło dwudziestu włamań, które dzięki doskonałej organizacji pozostały podówczas niewykryte.

W toku dochodzeń wyszedł na jaw ciekawy fakt, gdzie włamywacze ukrywali łupy złodziejskie, których na razie spieniężyć nie mogli. Oto za wskazówką jednego z członków szajki, udała się policja na podwórze zabudowań katedry św. Jura i tam odkopała ukryte pod podłogą ustępu trzy maszyny do pisania. Maszyny te skradzione zostały jeszcze na wiosnę ub. r. w dyrekcji kolejowej. Wskutek dłuższego leżenia pod ziemią są zupełnie przerdzewiałe i niezdatne już do użytku. Dalsze dochodzenia są w toku i ujawnią w krótce sprawców włamania w noc wigilijną do urzędu pocztowego Żółkwi, gdzie szajka zrabowała 2000 zl.

— **Wykonanie wyroków śmierci.** Sąd doraźny w Święcianach wyrokiem z 29 grudnia skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańców m. Święcian Jana Czurgiela, lat 24 i mieszkańca wsi Gołodajówki w pow. święciańskim Feliksa Piotrowskiego, lat 18, za napady bandyckie. Pan prezydent Rzplitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski względem Jana Czurgiela i darował w drodze łaski życie Feliksowi Piotrowskiemu. Wobec tego wyrok śmierci przez rozstrzelanie co do Jana Czurgiela wykonano w dniu następnym.

Sąd doraźny we Włodzimierzu Wołyńskim wyrokiem z 29 grudnia skazał za napad bandycki na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańca wsi Bludów pow. horochowskiego, Andrzeja Kulczyńskiego, lat 29, karanego niedawno za bandytyzm 4-letniem więzieniem. Prezydent Rzplitej prośbę o ułaskawienie odrzucił, wobec czego wyrok dnia następnego wykonano.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Roczne Walne Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 2 popoł. w lokalu p. Klimka.

Porządek dzienny następujący: 1 Sprawozdanie z działalności rocznej prezesa, sekretarza i skarbnika.

Wybór prezesa Walnego Zebrania. Wybór zarządu.

Wykład. Polskie prawo wekslowe i czekowe. Wolne głosy i wnioski. O liczny udział wszystkich członków jako i gości którzy zamierzają przystąpić do Tow. Sm. Razem. prosi Zarząd.

Zarządowe zebranie odbędzie się w piątek 9 bm. o godz 8 wiecz. w lokalu p. Klimka. Komplet wszystkich czonków konieczny.

— **Wąbrzeźno.** Baczność śpiewacy! Lekcja śpiewu Tow. śpiewu "Lutnia" odbędzie się w piątek o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Klimka. Z powodu występu udział wszystkich śpiewaków konieczny. Zarząd

— **Wąbrzeźno.** Dnia 11 stycznia r. b. w niedzielę po nabożeństwie, odbędzie się zebranie koła polskiego Stronnictwa Ludowego „Piasta" w lokalu własnym przy ulicy Wolności w domu nr. 59. — Komplet wszystkich członków konieczny. Zarząd.

— **Baczność bezrolni i małorolni z powiatu Wąbrzeskiego.** Wszyscy ci bezrolni i małorolni, którzy w swoim czasie zgłaszali się do Sekretatu P. S. L. w Wąbrzeźnie przy ulicy Wolności nr. 59, celem informowania się kiedy nastąpi parcelacja domen państwowych w powiecie wąbrzeskim mogą się obecnie zgłaszać do tegoż Sekretarjatu celem podpisania zbiorowego podania do odnońsych władz z prośbą o przeznaczenie kilku domen państwowych w powiecie Wąbrzeskim do rozparcelowania.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 7. 125 .r.

Dolary	5,18	zł.
Funty ang.	24.76	„
100 Frank. franc.	—,	„
100 Frank. belg.	25,96	„
100 Frank. szwajc.	101,12	„
100 Liry włoskie	22,05	„
100 Koron czesk.	15,65	„
100 tys. Koron austr.	7,32	„

GDANSK, 7. I. 25. r.

Dolary	5,43 gl.
Za 100 złotych	105,02 „

Tendencja utrzymana.

Przebieg targu:

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 7. I. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	23.25 – 24.25
2. Pszenica	2,650 -28,50
3. Ospa żytnia	16,50 –
4 Owies	20,50—21,50
5. Jeczmień brow.	22,50—24,50
6. Mąka żytnia 70%	33,25—35,25
7. Mąka pszenna 65%	40,00—44,00
8. Siano luźne	4,60—5,60
9. „ pras.	3,05—3,20
10 Ziemniaki fabr.	—4,00
11. Słoma żytnia luź.	1,80—2,00
12. „ „ pras.	3,05—3,20
13. „ jad. r,	— — —
14. Jęczmień	—
15. Ospa pszenna	—,00

Poznański targ na bydło.

Dnia 7. I. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskie Wołów 30, buhaji 45. krów i jałówek 309, kóz — 4,40 cielat świń 21,93 prosiąt — owiec 508.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	88 -90	zł
„ „ „	II kl.	— 72	„
„ „	III kl.	50 -52	„
„ cielęta	I kl.	100 —	„
„ „	II kl.	88—90	„
„ „	III kl.	66 —70	„
„ świnie „	I kl.	132 —	„
„ „	II kl.	126—	„
„ „	III kl.	100 —110	„
„ owce	I kl.	60 —62	„
„ „	II kl.	126—	„
„ „	III kl.	48—50	„

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie drogich nam zwłok ś. p.

Karola Smaciarza

Wielebn. Duchowieństwu J. Wielm. Staroście Panu Dr. Szczepańskiemu, wszystkim P. P. Urzędnikom i Funkcjonarjuszom, oraz miejscowym obywatelom za okazane współczucie i życzliwość składa z głębi serca płynące

Bóg zapłać

Żona, dzieci i rodzina.

I. M. Baranowski, Wąbrzeźno

Telefon 150. Kolejowa 75. Telefon 150.

Handel porcelany, szkła i sprzętów kuchen.

założony w r. 1903.

Wypożycza porcelanę, szkło, noże i widelce.

Zarazem poleca swój bogaty wybór w serwisach stołowych i kawowych, w lampach elektr. i naftowych, nożach i widelcach, a szczególnie w podarkach. Najlepsze żarówki Philips i Argenta stale na składzie.

Nakazy zapłaty

połączone

z wnioskiem do Sądu i nakazem wykonawczym

podług najnowszych przepisów ma na składzie

Drukarnia „Głos Wąbrzeski".

Młyn Parowy Kowalewo

Wilhelm Poehlke i Ska

Telefon 33. **Kowalewo** Telefon 33

zamiana i zakup zboża

wszelkiego rodzaju po najwyższych cenach dziennych.

Ściśle rzetelna usługa!

Mamy stale na składzie

mieszankę

i oddajemy za **1 ctr. śrutu 1 ctr. żyta, jęczmienia, lub owsa**

Spółka Rolnicza z o. p.

Wąbrzeźno Jadwigi 3.

Żywe

gęsi, kaczki, kury,

oraz wszelki drób

kupuje po najwyższych cenach

Gołębiewski, Kowalewo

Telefon 8 i 27.

Licytacja przymusowa.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w **sobotę, dnia 10. I. br.** o godz. 10 przed poł. w **Wąbrzeźnie** w biurze **URZĘDU SKARBOWEGO ul. Mickiewicza 6**

sprzedawane będą

egzekucyjnie zajęte ruchomości na pokrycie zaległości podatkowych t. j.

1 maszyna do pisania (Adler)

Wąbrzeźno, dnia 9 stycznia 1925 r.

URZĄD SKARBOWY PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH.

Uczciwa czysta

dziewczyna

może się zgłosić od 15-go bm.

Kuźmińska nancz. Wronie pow. Wąbrzeźno.

Udzielam

Lekcyj gry na fortepianie

wiadomość **w eksp. Głosu Wąb.**

Pianina Fortepiany

Bechstein, Blüthner, Feurich, Steinway i Sons, Niendorf, Zimmermann, Hupfer.

Fisharmonje

Mannborg, Hofberg.

Pianina

własnej fabrykacji nabyć można najkorzystniej i na dłuższe **raty** w fabryce i hurtowni pianin

B. Sommerfeld

Tel. 883. **Bydgoszcz** Śniadeckich 56.
Tel. 229. **Grudziądz** Groblowa 4.

Wszelkie **reperacje i strojenia** fortepianów, pianin i harmonjum wykonuje się pod gwarancją.

Na sprzedaż wielki

dywan

i

kanapa

z nadbudową

wiadomość **w eksp. Gł. Wąbrz.**

Kupię używany

fortepian

albo

pianino

Zgłosz. pod nr. 100.

Znaleziono

zegarek

z bransoletką

odebrać można u Raczkowskiej **Rynek nr. 1.**

Polecamy dopóki zapas starczy

księgi kasowe

dla pp. Sołtysów i zaznaczamy, że drugi nakład będzie znacznie droższy

ekspedycja Gł. Wąbrz.

Poszukuję **miejsca od 1. IV. 25** jako

owczarz

obeznany z chowem owiec, z szarwarkiem 2 dziewczęta 15 18 lat i chłop 22 lat.

Zgłosz. przyjmuje **eksp. Głosu Wąbrz.**

Pamiętajcie o Kuchni Ludowej

Ucznia

poszukuje od 15 bm., lub później

Mlecz. Niedźwiedź.

Poszukuję miejsca jako

pasterz

lub SZWAJCAR

T. KLEMAŃSKI

dom. Lipnica.

Ogłaszajcie w Gł. Wąb.

Świeże

sielawki

P. Bannas

Rynek.



DRÓB

wszelkiego rodzaju

ZAJĄCE

każdą ilość kupuję po cenach najwyższych stale

Gołębiewski, Kowalewo

telefon 8 i 27.

Dnia 12 go grudnia 1924 r. na dworcu w Wąbrzeźnie zginęła

legitymacja

nr. 8767 na nazwisko Jana Nurczyka

naucz. w Pływaczewie.

Pianino

sprzedam

adres wskaże

eksp. Gł. Wąbrz.

Polecam

węgiel Górno-śląski

z najlepszych kopalń detalicznie i wagonowo z powodu korzystnej transakcji z kopalni po cenach konkurencyjnych **(detalicznie ze składu 2,30 za centnar)**

BALICKI, Kowalewo

Telefon 76 **Telefon 76.**